Nr. 15 Kraków, dnia 15 czerwca 1907. Rok V

NOWY KOLEJARZ

ORGAN GALICYJSKICH KOLEJARZY.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi
Kraków, plac Szczepański L. 7, II. piętro.

Prenumerata roczna 6 kor. — Półroczna 3 kor. — Kwartalna 1 kor. 50 hal. Pojedynczy numer 30 hal.

Pojedyncze numery można nabywać w Krakowie w administracyi „Nowego Kolejarza" i w agencyi dzienników Wnej Salomonowej, Sławkowska 2 i w handlu papieru Wgo Aleksandrowicza, Plac Matejki L 1

Konto czekowe 91.089. Ceny ogłoszeń według specyalnej umowy.

Lokal organizacyi krajowej jakoteż redakcya i administracya Nowego Kolejarza przeniesione zostają z dniem 1 lipca b. r. na ulicę Szpitalną l. 3, II. piętro.

O czem zawiadamia się odbiorców naszego pisma i wszystkich członków organizacyi.

IV. Walne zgromadzenie

członków organizacyi krajowej »Samopomoc«
(Galicyjskie stowarzyszenie obrony prawnej).

Dnia 9 czerwca b. r. w sali »Czytelni kolejowej« w Krakowie odbyło się IV-te z rzędu walne zgromadzenie członków organizacyi krajowej. Zgromadzenie to cieszyło się niebywałą dotychczas frekwencyą, tak że podczas gdy w latach poprzednich z braku przewidzianego statutem kompletu członków do prawomocności uchwał, zgromadzenia te musiały być odraczane, to w roku bieżącym ilość uczestników przewyższała znacznie liczbę członków niezbędnych w myśl statutów do prawomocności uchwał.

Zgromadzenie zagaił dotychczasowy prezes p. Podgórski ogłaszając następujący porządek dzienny.

1. Sprawozdanie z działalności organizacyi w roku 1906
2. Sprawozdanie z ruchu członków.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Uchwalenie wysokości wpisowego i wkładek miesięcznych członków.
5. Zmiana statutu.
6. Wybór.
   a) członków »Zarządu głównego«
   b) komisyi kontrolującej
   c) sądu honorowego.
7. Wnioski i interpelacye ze strony członków.

Do pierwszego punktu porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi p. Bachowskiemu, który skreślił działalność organizacyi mniej więcej w następujących słowach:

Na III-ciem walnem zgromadzeniu dnia 18 lutego 1906 r. wybrany »Zarząd główny« odbył 8 posiedzeń w r. 1906. Cztery statutem przewidziane posiedzenia bądź to z braku kompletu, bądź to z powodu innych przeszkód nie odbyły się.

Komisya kontrolująca przeprowadziła dwukrotnie badanie ksiąg i kasy. Sąd honorowy nie interweniował ani w jednym wypadku,

Stowarzyszenie nasze przechodziło ciężką kryzys, musiało bowiem staczać walki na trzy fronty a mianowicie: Najcięższym wrogiem organizacyi była ta część naszych kolegów, która nie należąc nigdzie, zawsze, wszędzie i we wszystkim widzi tylko złe, niedobre i niedoskonałe. Część ta trudni się przeważnie bajczarstwem, bajczarstwem żyje i bajczarstwo szerzy epidemicznie, tak że ta ohydna wada stanowi istotną treść myśli i wegetacyi tych pożałowania godnych a dla sprawy ogółu wielce szkodliwych stworzeń ludzkich.

Nie było dość podniosłej i nie było żadnej świętej sprawy, którejby indywidua należące do tej kategoryi nie opluły swem wstrętnem bajczarstwem. Specyalnem zadaniem organizacyi w przyszłości będzie przeto nieubłagane tępienie bajczarstwa grasującego epidemicznie między kolejarzami

Z drugiej strony organizacya nasza musiała staczać walki z napaściami socyalnej demokracyi, która widząc w naszem Stowarzyszeniu niebezpiecznego konkurenta, starała się wszelkimi możliwymi sposobami podkopywać warunki egzystencyi naszej zawodowej organizacyi. Na szczęście z walki tej nie tylko że wyszliśmy zwycięsko, ale w dodatku i samemu przeciwnikowi zadaliśmy dotkliwe straty, wyzyskując przedewszystkiem jego nieszlachetny sposób zwalczania przeciwnika.

W końcu na trzecim froncie mieliśmy do walczenia z władzami kolejowemi i państwowemi, którym opozycyjność naszej organizacyi była nie na rękę i które różnemi szykanami i prześladowaniami naszej prasy i naszych członków usiłowały byt nasz podkopać.

Organizacya nasza walczyła więc pismem, słowem i czynem,

Szczególną troskliwością otaczało Stowarzyszenie wydawnictwo swego organu zawodowego *Nowego Kolejarza*

około którego piąty rok już skupia się poważna liczba kolejarzy, a który w walkach powyżej skreślonych przewodnią odgrywał rolę.

W tem miejscu sprawozdawca zaznacza imieniem redakcyi *Nowego Kolejarza* że tenże bynajmniej nie zmierza ani do zmiany tendencyi tego pisma ani też jego temparamentu i charakteru i że *Nowy Kolejarz* pozostanie nadal jak dotychczas pismem opozycyjnym, zwalczającem wszelkie nadużycia i krzywdy kolejarzy

Nowy Kolejarz w ciągu swego pięcioletniego istnienia podzielał złe i dobre losy organizacyi krajowej. Z braku dostatecznego wyposażenia materyalnego nie mógł wznieść się do tej wysokości, jaka byłaby pożądaną w interesie krajowego kolejarstwa, Atoli z dniem każdym stosunki te zmieniają się na lepsze i mamy nadzieję że w niedługim już czasie organ naszego Stowarzyszenia stanie na wysokości swego zadania.

Także i *Nowy Kolejarz* przechodził dotkliwe prześladowania i szykany. Redakcya i wydawnictwo płaciło liczne, setek koron dosięgające kary. Mimo to i z tych prześladowań wyszliśmy cało, doprowadzając do wściekłości socyalistycznych adwokatów narzucających się na obrońców różnym przez nasze pismo piętnowanym drabom, w nadziei że wysokiemi grzywnami i kosztami procesowymi uda im się podkopać egzystencyę naszego pisma.

Walczyliśmy także i słowem rozszerzając nasze zasady za pomocą zgromadzeń w Krakowie. Podgórzu i Jaśle. Zgromadzeń w roku sprawozdawczym urządziliśmy 13.

Organizacya nasza stała w ścisłej łączności z niektórymi opozycyjnymi posłami do Rady państwa. Tym stosunkom zawdzięczamy szereg interpelacyi wniesionych do ministra kolejowego w sprawach naszego zawodu jakoteż pojedynczych członków Stowarzyszenia. Dzięki tym interpelacyom rozporządzenie o »degradacyi podurzędników w drodze łaski« nie znalazło później żadnego zastosowania

Za pośrednictwem wspomnianych posłów wnieśliśmy także kilkaset petycyi do Rady Państwa zaopatrzonych 5900 podpisami. W petycyach tych domagaliśmy się zrealizowania naszych postulatów, objętych w ramach następującego ekonomicznego programu naszej organizacyi:

1) Utworzenie pragmatyki służbowej, którąby zawierała jasne i stanowcze określenie prawa do awansu i posuwanie się w płacy, jakoteż prawo wyboru komisyi dyscyplinarnych i osobistych, złożonych w połowie z funkcyonaryuszy kolejowych przez nas samych tajnie wybieranych.

2) Zrównanie kwaterowego we wszystkich miejscowościach z kwaterowem wiedeńskiem.

3) Włączenie czwartej części stałej płacy do wymiaru emerytury, jako odszkodowanie za kwaterowe, odpadające z powodu przejścia na emeryturę.

4) Policzenie czasu służby spędzonej przy egzekutywie w $1^1/_2$ wysokości przy przejściu na emeryturę (t. j. n. p. 3 lata za $1^1/_2$).

5) Ustanowienie minimalnej kwoty potrzebnej do egzystencyi tak dla czynnych, jakoteż na emeryturze będących funkcyonaryuszy.

6) Zrównanie praw członków funduszu prowizyjnego i funduszu pensyjnego.

7) Oddanie w Zarząd członków wszystkich instytucyi humanitarnych.

8) Zaprowadzenie inspektorów personalnych na wzór inspektorów przemysłowych

9) Zniesienie pociągów ciężarowych w niedziele z wyjątkiem pociągów z wiktuałami.

10) Zniesienie premij, kilometrowego, godzinowego i systemu akordowego a zaprowadzenie odpowiedniej płacy rocznej.

11) Zaprowadzenie języka polskiego w wewnętrznem urzędowaniu kolejowem w Galicyi.

12) Zniesienie systemizacyi miejsc i posad przy c. k. kolei państwowej.

13) Stabilizacya robotników po jednym roku służby próbnej.

14) Zniesienie nazwy »sługa kolejowy« a zastąpienie tejże nazwy odpowiedniejszym wyrazem odpowiadającym wymogom dzisiejszych zapatrywań demokratycznych i postępowych.

Program ten jest ogólny, a w ramach jego pomieszczonem jest wszystko, co tylko może odnosić się do ekonomicznych wymogów robotnika, sługi, podurzędnika i urzędnika. Organizacya nasza obejmuje przeto programem swoim postulaty całego kolejarstwa bez faworyzowania poszczególnych kategoryi. Dlatego też w organizacyi naszej wszystkie kategorye mają miejsce w myśl zasady: „wszyscy za jednego jeden za wszystkich" podczas gdy w socyalistycznej organizacyi dzieje się w praktyce, że jeden poświęca się za wszystkich, a gdy ten jeden padnie to go wszyscy nogą kopią. a najbardziej „szanowna *Centrala*".

Celem zrealizowania powyższego programu organizacya nasza w roku sprawozdawczym przystąpiła i do czynnej akcyi celem wywołania powszechnej obstrukcyi kolejarzy w całej Galicyi a szczególniej zaś w Podgórzu, wychodząc z tego przekonania, ze zastój ruchu w tej jednej tylko stacyi, zdławi ruch w całej Galicyi, Podgórze bowiem jest niejako gardłem przez które przechodzi cały ruch między Galicyą a resztą państwa i Europy.

W tym celu organizacya nasza przesłała następujące ultimatum do c. k. ministerstwa kolejowego:

Wysokie c. k. Ministerstwo kolejowe!

Pod przewodnictwem podpisanych dnia 3 stycznia 1906 r. odbyło się w Podgórzu zgromadzenie funkcyonaryuszów kolei państwowych Postanowieniem tegoż zgromadzenia otrzymaliśmy zlecenie uwiadomienia Wysokiego c. k. Mynisterstwa kolejowego o następującej przez to zgromadzenie jednogłośnie uchwalonej rezolucyi:

Dzisiaj dnia 3 stycznia 1906 r zgromadzeni w Podgórzu funkcyonaryusze kolei państwowych uważają wprowadzenie tak zwanego automatycznego awansu (w obecnej formie) za wielce krzywdzące ich dotychczasowe położenie i protestują w ogóle przeciw postanowieniom Wysokiego rozporządzenia z dnia 12 grudnia 1905 r L. cz. 58301, albowiem postanowienia te nie odpowiadają prawdziwości naszego smutnego położenia ekonomicznego, a nie zawierając żadnych faktycznych korzyści dla funkcyonaryuszów kolei państwowych, raczej mieszczą w sobie krzywdzące ich nowości, przeciw wprowadzeniu których w życie z całą stanowczością protestujemy

Ze względu na opłakane nasze ekonomiczne położenie, po głębokiej rozwadze, w celu uzyskania sprawiedliwej regulacyi naszych poborów, postanowiliśmy wszelkimi stojącymi nam do dyspozycyi środkami legalnymi walczyć przeciw powyższym, prawdziwe nasze potrzeby zapoznającym i naszym ekonomicznym interesom szkodzącym postanowieniom. W pierwszym rzędzie w charakterze tymczasowego zarządzenia domagamy się uzupełnienia naszych stałych poborów 20% dodatkiem drożyźnianym na tak długo, dopokąd kwestya regulacyi naszych płac nie zostanie załatwioną przez ankietę, składającą się z zastępców c. k Ministerstwa kolejowego i naszych pełnomocników.

W końcu obstajemy za postulatami, wyszczególnionymi w petycyi, przedłożonej Wysokiej Radzie Państwa, będąc gotowi w razie potrzeby przedłożenia tychże Wysokiemu c. k Ministerstwu kolejowemu.

Przedkładając niniejsze życzenia Wysokiemu c. k. Ministerstwu kolejowemu upraszamy o doręczenie nam odpowiedzi najpóźniej do dnia 18 stycznia 1906 r, w przeciwnym bowiem razie jesteśmy zdecydowani w nocy z dnia 18 na 19 stycznia br. rozpocząć regulaminowe wykonywanie służby. *Podpisy.*

Bierny opór wybuchł w samej rzeczy dnia 18 stycznia 1906 r. w Podgórzu z całą siłą, natomiast słabiej w kilku stacyach wskutek wmieszania się socyalistów i Kaczanowskiego do tej sprawy, którzy na wszystkie Świętości zaklinali Kolejarzy aby nie gubili siebie swoich żon i swo-

ich dzieci. Straszono kolejarzy na spółkę z dyrekcyą wszelkimi możliwemi karami. Kaczanowski jak szalony uganiał po Galicyi odradzając obstrukcyi a organ jego i *Naprzód* wołali, że kolejarze mają już dosyć, że rząd więcej dać nie może, bo nie ma na to pieniędzy. Rozbijano więc wszelkimi sposabami obstrukcyę i socyalistom mamy teraz do zawdzięczenia żeśmy w r. 1906 nie wywalczyli już niektórych z naszych postulatów. Socyaliści złączeni z dyrekcyą kolejową wygrali na razie bo zgnietli obstrukcyę, ale za to odpłaciliśmy się im przy wyborach.

Dzięki zorganizowanym kolejarzom z krajowej organizacyi, położyliśmy ich wszystkich w zachodniej Galicyi, a nawet do Starego Sącza i Nowego Targu dotarła agitacya naszych członków i tam dokonała pomsty na rozbijaczu obstrukcyi i zdrajcy zasad wyciągającemu rękę po mandat poselski.

W końcu staraniem naszej organizacyi została doprowadzona do skutku deputacya do ministra kolejowego p. Derschatty złożona z kolegów p. Jagielskiego, Geislera, Buratowskiego i Krzeczowskiego w sprawie dodatku drożyźnianego i budowy tanich mieszkań. Że życzenia tej deputacyi i przyrzeczenia pana ministra dotychczas nie zostały spełnione nie dziwimy się temu tembardziej w obec tego, że przedtem już tysiące takich samych podań i przyrzeczeń spotkał ten sam los co i deputacyi prowadzonej przez p. Jagielskiego. W każdym jednak razie o spełnienie danych wówczas obiecanek będziemy ministerstwo urgować, w końcu zaś wysłanie tej deputacyi nie było bez pewnej moralnej i orjentacyjnej korzyści. Sama bowiem zachęta ministra kolejowego „Organizujcie się a wszystko będziecie mieli!“ nie jest bez znaczenia.

W końcu staraniem naszej organizacyi było spolszczenie mnóstwa rozporządzeń urzędowych a szczególnie spolszczenie instrukcyi Nr. XX i XXIII, co też nie małą stanowi zasługę naszej działalności.

Sprawozdanie z ruchu członków przedstawia się następująco. Stan członków z dniem 31 grudnia 1906 r. wynosił 706 osób (obecnie w dniu sprawozdania 931 osób).

W naszej organizacyi powtarza się niestety to, co widocznie leży w naturze całego społeczeństwa w świecie, że znaczna część członków po wpisaniu się i po zapłaceniu jednej, dwóch lub trzech wkładek, poczyna zalegać powoli ze swemi zobowiązaniami płatniczemi, zalegania te powtarzają się później co raz częściej, aż w końcu członek przestaje płacić wkładki w zupełności. Niejaką pociechą w tym przykrym stanie rzeczy jest ta okoliczność, że nie my pierwsi i nie ostatni musimy ponosić następstwa tego zaniedbywania się członków, ze sprawozdań bowiem francuskich syndykatów robotniczych wynika ta nauka, że nawet w oświeconej Francyi z wszystkich do organizacyi zapisanych członków 50% odpada z powodu nie wpłacania wkładek. Okoliczność ta nie jest jednak godnym naśladowania przykładem, my zaś z przyjemnością konstatujemy, że członkowie nasi poczuwają się rzetelniej do swych obowiązków w obec naszej organizacyi, aniżeli członkowie syndykatów postępowej i cywilizowanej Francyi, gdyż zaniedbywanie się w powyższym rodzaju nie dosięga 50% wkładek. Okoliczność powyższa świadczy o wysokim poziomie zmysłu asocyacyjnego naszego kolejarstwa.

Najwytrwalszymi członkami są koledzy należący do organizacyi od pierwszych jej zawiązków, najsłabszym jest środek, a najruchliwszym ostatni poczet stowarzyszonych. Najliczniej w organizacyi są reprezentowani konduktorzy i przesuwacze, najsłabiej urzędnicy aczkolwiek ci ostatni w liczbie około 200 biorą żywy udział w naszym ruchu jako odbiorcy *Nowego Kolejarza*, co dowodzi że ruch ten nie jest dla nich obojętnym.

Dochody Stowarzyszenia składały się z wpisowego, wkładek członków, dobrowolnych darów i ze sprzedaży pism i broszur i wynosiły w roku sprawozdawczym 4257 koron i 20 halerzy.

Natomiast rozchody miały następujące działy:

A.	Lokal stowarzyszenia, opał, światło, obsługa i noworoczne	K	515	—
B	Prenumerata Nowego Kolejarza dla członków Stowarzyszenia	»	3301	4[illegible]
C	Agitacya	»	313	—
D	Sekretaryat	»	151	4[illegible]
E.	Niedobór z r. 1905 i amortyzacya długów	»	63	4[illegible]
F	Obrona prawna dla członków	»	369	4[illegible]
	Suma wydatków	K	4716	7[illegible]

Po zestawieniu przychodu z rozchodem okazał się z dniem 31 grudnia 1906 niedobór w wysokości 459 koron 56 hal. który do tej chwili w znacznej części pokryty został bądź to dochodami z roku 1907, bądź to czystym zyskiem ze sprzedaży instrukcyi Nr. XX i XXIII., przełożonej na język polski.

Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości bez dyskusyi, poczem na wniosek kolegi Biernakiewicza ustępującemu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutoryum i wotum zaufania, a następnie przystąpiono do drugiego punktu dziennego; Uchwalenie wysokości wpisowego i wkładek miesięcznych.

W dyskusyi nad tym punktem zabierali głos koledzy Biernakiewicz, Kobiela, Bylica Jan, Rychlewski, Martynik, Bachowski, Nowotarski, Tabaczynski i Piątkowski. W sprawie tej wyłoniły się różne wnioski, ostatecznie atoli zgromadzenie zgodziło się na wniosek pośredni i uchwaliło, że począwszy od dnia 1 lipca 1907 roku, wpisowe nadal ma wynosić 50 halerzy i 1 korona miesięcznie jako wkładka, od członków dekretowych, natomiast robotnicy i służba prowizoryczna wpłacać będą do organizacyi tak samo 50 halerzy tytułem wpisowego, gdy tymczasem wkładki miesięczne zniża się dla tych członków do połowy t. j. do 50 halerzy miesięcznie.

W dyskusyi nad trzecim punktem porządku dziennego zgromadzenie uchwaliło przeprowadzenie nieznacznych zmian statutowych, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu głównego.

Wybrani zostali: Gałek Jan konduktor, Rychlewski Julian oficyał, Bachowski Wiktor redaktor, Zieliński Franciszek starszy przesuwacz, Nowotarski Władysław nadkonduktor, Hudetz Hugo oficyał, Tabaczyński Tadeusz rewident, Strasik Andrzej baumistrz, Pawłowski Franciszek nadkonduktor, Biernakiewicz Antoni konduktor, Podgórski Adam werkman, Buratowski Franciszek werkman.

W myśl postanowień statutu zarząd powyższy wybiera z pośród siebie prezesa, zastępcę tegoż, sekretarza i skarbnika.

Do komisyi kontrolującej wybrano następujących kolegów: Cesarczyk Ludwik kancelista, Hanusiak Franciszek nadkonduktor, Moskalski Alojzy rewizor.

Do sądu honorowego wybrano następujących kolegów: Olszewski Józef konduktor, Michalka Jan adjunkt, Lewin Rudolf rewizor, Mysiak Szymon konduktor i Piechura Karol nadkonduktor.

Po gorących przemówieniach kolegów Piątkowskiego z Podgórza, Biernakiewicza z Krakowa, Wolnego z Rzeszowa, Kowala (strażnika z Mrowli i p. Kohuta z Krakowa, wzywających ogół kolejarstwa do wstąpienia w szeregi organizacyi krajowej pod hasłem wyswobodzenia się z pod czerwonej blagi i niemieckiej opieki, członkowie walnego zgromadzenia zostali zaproszeni na konferencyę strażników, która odbędzie się w tej samej sali o godzinie 3-ciej popołudniu.

Konferencya strażników, zastępców tychże i torowych c. k. kolei państwowych.

Dnia 9 b. m. odbył się w Krakowie w sali Czytelni kolejowej zjazd strażników galicyjskich kolei państwowych,

który liczebnością swoją, dochodzącą aż do 300 jednej i tej samej kategoryi uczestników, był w swoim rodzaju jednym z największych wieców kolejarskich jakie odbywały się kiedykolwiek w Galicyi. Boć przecie zgromadzenie pracowników kolejowych w jednym miejscu i o jednym czasie w takiej imponującej liczbie należy do niesłychanych rzadkości, zwłaszcza że $^2/_3$ funkcyonaryuszów tej kategoryi związanych obowiązkami służbowymi, musiało pozostać na swych stanowiskach, inna zaś część z powodu znaczniejszego oddalenia od Krakowa nie mogła uczestniczyć w zgromadzeniu przy 24-godzinnym urlopie. W niektórych zaś sekcyach, jak nam doniesiono listownie, strażnikom wprost odmówiono urlopu. Widocznie, że duch policyjny nie wymarł jeszcze w zupełności i pokutuje po dziś dzień w niektórych naczelnikach sekcyi konserwacyi.

Zgromadzenie zagaił o godzinie 3 popołudniu sekretarz organizacyi krajowej p. Bachowski, wzywając zebranych do wyboru przewodniczącego. Na powszechne żądanie przewodnictwo powierzono p. Bachowskiemu z zastępstwem kolegi strażnika Kłusia Piotra, do sekretarzowania zaś powołano kolegów strażnika Bodziocha Jana i adjunkta p Michalkę.

W czasie konstytuowania się prezydyum, weszli na salę, przyjęci hucznymi oklaskami posłowie do Rady Państwa panowie Dr. Petelenz i Zieleniewski. Poczem ułożono następujący porządek dzienny:

1 Ekonomiczne położenie strażników,
2. Organizacya,
3. Dyskusya,
4. Wnioski i interpelacye.

Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos kolega Kowal Jan, strażnik rzeszowskiej sekcyi konserwacyi.

Mowca przedstawia opłakane położenie służby strażniczej, dla której nie miano nawet lepszej nazwy nad stróża, podczas gdy dzisiaj w miastach nawet stróż kamieniczny w poczuciu swej ludzkiej godności każe się nazywać dozorcą albo zawiadowcą domu, Przyczyny upośledzenia strażników należy szukać w ich stronieniu od organizacyi, albo jeżeli który z nich należy, — to należy do niemieckiej oszukańczej organizacyi w Wiedniu, która prócz blagi nic dotychczas strażnikom nie zdobyła, aczkolwiek organizacya ta ma za sobą 15-letnie istnienie (*Potakiwania*).

Strażnik kolejowy często nie pobiera nawet tej płacy, jaką pobiera niejeden robotnik dzienny, nie obciążony żadną odpowiedzialnością a mający codzienny wypoczynek. Aby wywalczyć przyzwoite warunki bytu należy się skupiać w jedno ciało, a rząd widząc nas skupionych, zacznie się z nami liczyć (*brawa*) Strażnicy obecnie nie mają z czego żyć, a kiedyś w dalekiej przyszłości mogą dojść do nędznych 8 0 koron rocznej płacy. Dzisiaj z sześciorgiem do ośmiorgiem dzieci trzeba żyć z 22 złr., niechże każdy sobie wyliczy, ile z tego przypada na głowę?

Przepisy w końcu są tak nielitościwe że z powodu lada drobnostki, lada kary, opiewającej bodaj tylko na 10 centów, strażnik traci na cały kwartał swą premię w wysokości 10 koron. Mowca zwraca się do posłów z wezwaniem, aby strażników zechcieli bronić energicznie w parlamencie (*brawa*).

Następny mowca Bodzioch Jan podnosi smutny fakt że z powodu ostatniej regulacyi płac, strażnicy zyskali aż 4 centy dziennie, podczas gdy najniżsi funkcyonaryusze w służbie państwowej uzyskali po 20 centów podwyższenia. Mowca jest tego zdania, że należy znieść kategorye strażników (IVa i IVb) i wcielić ich do III-ciej kategoryi sług kolejowych (*brawa*). Mowcy znane są niektóre rodziny strażnicze, gdzie kwarta kukurudzy musi wystarczyć na wyżywienie 8 osób.

Strażnik kolejowy Adamek przedstawia pożałowania godne położenie strażników w górskich okolicach, gdzie nawet kozy nie da się uchować a za 30 złr miesięcznie absolutnie nic da się wyżyć. Mowca wyraża nadzieję, że dzisiejszy zjazd będzie zawiązkiem do wspólnej pracy nad poprawą bytu strażników. Wzywa zaś aby nie zazdroszczono innym funkcyonaryuszom ich wyższych płac, gdyż nikt nie ma za wiele, lecz aby starano się uzyskać przynajmniej na razie to minimum, jakie mają funkcyonaryusze III-ciej kategoryi. Także należy starać się o lepszą dotacyę odzieży służbowej i o odszkodowanie za nadmierne niszczenie obuwia. Mowca zwraca się do posłów, prosząc o zlitowanie się nad tym upośledzonym stanem.

Poseł p. Zieleniewski zabrawszy głos, odpowiada że tu nie ma co mówić o litości, albowiem strażnicy nie potrzebują zmiłowania, lecz pracując ciężko dla państwa mają prawo żądać a nie prosić — aby pracę ich odpowiednio do ich potrzeb wynagrodzono (*brawa*). Nie jestem wprawdzie kolejarzem, ale miałem sposobność stykać się z wami i studyować wasze położenie. Przyznaje, że w zupełności macie słuszność, ale losy wasze przedewszystkiem w waszych własnych spoczywają rękach Organizujcie się, ja zaś z mojej strony wraz z p. drem Petelenzem przyrzekam, z całych sił pracować nad poprawą waszego materyalnego położenia

Strażnik Gruca omawia szczegółowo krzywdy strażników, wynikające z ostatniej regulacyi płac, żaląc się, że w dodatku do ciężkiej pracy strażniczej, obarczono ich jeszcze obowiązkiem plewienia trawy.

Torowy p. Piątek zabiera głos w sprawie formalnej domagając się zamknięcia dyskusyi nad pierwszym punktem porządku dziennego po wyczerpaniu listy mowców, zapisanych już do głosu.

Wniosek ten uchwalono, wobec czego przemawiali jeszcze pp Cieluszak, Tabaczyński i poseł dr Petelenz.

Rzęsiście oklaskiwano przemówienie p Tabaczyńskiego, wzywające zebranych do solidarności i zgody bez względu na przynależność polityczną Pracowaliśmy długo nad tem, aby zatrzeć różnice stanowe między nami, dla tego i zapatrywania polityczne nie powinny nas dzielić, idźmy ręka w rękę, szanując się wzajemnie czy to jako ludowcy, czy też jako demokraci Położenie nas wszystkich jest nędzne a posłowie wszystkich stronnictw będą obowiązani pracować nad poprawieniem naszego bytu (*brawa*). Wspólnie tylko będziemy zwalczać socyalistów, opierających się na Niemcach i Prusakach.

Poseł dr Petelenz dziękuje, że mu dano sposobność zapoznać się z życzeniami i potrzebami strażników kolejowych. Przestrzega przed prowadzeniem walki klasowej, zachęcając do zgody i solidarności w swym zawodzie Kolejarze w ostatnich walkach wyborczych położyli zasługi, za które całe społeczeństwo jest im wdzięczne i za które należy się im nagroda we formie starań o polepszenie warunków ich bytu Mowca uprasza o zestawienie i wręczenie mu postulatów strażników, przyrzekając że sprawą tą zajmie się jak najgorliwiej (*brawa i okrzyki: Niech żyje pan dr. Petelenz!*).

Do drugiego punktu porządku dziennego zabrał głos kolega Biernakiewicz, oświadczając że przemawia z ramienia organizacyi, która jest bezpartyjną i czysto zawodową. Naszem zadaniem jest wywalczenie postulatów ekonomicznych, a nie tak jak u socyalistów, którzy organizacyę kolejarzy postawili w usługi swej partyi jako straszaka w obec każdego rządu, któryby nie dość chętnie spełniał polityczne żądania socyalnej demokracyi

Pierwsi Czesi emancypują się z pod wpływów socyalistycznych, zakładając krajowe organizacye, my także poszliśmy za ich przykładem, zrywając z niemiecką czerwoną demagogią a budując natomiast własną z własnym programem ekonomicznym krajową organizacyę, do której koledzy powinniście wstąpić.(*brawa*).

Kolega strażnik Woźnik przemawia również przeciw socyalistycznej a zaleca gorąco krajową organizacye (*brawa*)

Kolega strażnik Bryła przeprasza, że musi jeszcze wrócić do pierwszego punktu porządku dziennego a mianowicie do niewyczerpanego całkowicie położenia ekonomicznego strażników i wywody poprzednich mowców uzupełnia dalszymi szczegółami z tej materyi. Następnie przystępuje do kwestyi organizacyi oświadczając, że dotychczas do żadnej nie należy. Po głębokiej atoli rozwadze i obserwowaniu działalności jednej i drugiej, przyszedł do przekonania, że miejsce dla strażników jest tylko w krajowej organizacyi i tylko tę organizacyę kolegom swoim zaleca. Centrala zbłaźniła się w czasie czeskiej obstrukcyi i zamiast polepszenia zawdzięczamy jej tylko pogorszenie naszego bytu.

Wtym samym duchu przemawiali strażnicy Bylica i Kowal.

Kolega Piątkowski zaznacza, że jako blokowy jest najbliżej spokrewniony z zawodem strażników i dla tego ma nadzieję, że przemówienie jego znajdzie posłuch i wiarę u zgromadzonych kolegów. Jako były stary socyalista dzisiaj sam przestrzega przed socyalistyczną organizacyą, która jest niczem jak tylko przedsiębiorstwem kilku blagierów, reklamujących swój geszeft i dzielących się dochodami. Prowodyrzy pobierają hofratowskie pensye, jeżdżą pierwszą klasą, a na potrzeby członków nie mają nigdy pieniędzy. Właśnie z powodu tych łajdactw powstał rozłam w Galicyi i utworzoną została krajowa organizacya, aby wyswobodzić się z pod rządów oszustów i złodziei.

Nawiązując do przemówień poprzednich mowców zabrał raz jeszcze głos p. Tabaczyński, wzywając zgromadzonych do wstąpienia w szeregi organizacyi krajowej. Natomiast radzi unikać socyalistycznych wichrzycieli, którzy nas bałamucą nieziszczalnemi obietnicami. Socyalna demokracya jett partyą, posługującą się kolajarzami jako pogróżką wobec rządu. Socyalna demokracya jest negacyą najświętszych uczuć ludzkich, a człowiek przecież ma duszę, tradycyę, religię, język i narodowość. Teraz rządy przechodzą w ręce ludu, który musi być przecież narodowym *(burzliwe oklaski)*.

Po przemówieniu kilku jeszcze kolegów, przewodniczący reasumuje przedmiot dzisiejszych obrad i przemówień, konstatując że żądania strażników streszczają się w następujących postulatach, o których poparcie uprasza zgromadzenie obecnych tutaj pp. posłów, a mianowicie:

1. Policzenie każdego roku służby za 1½ roku,
2. Zniesienie premij a polepszenie stałej płacy,
3. Zniesienie IV kategoryi sług kolejowych, do której zgromadzeni należą a wcielenie wszystkich strażników do III kategoryi (grupy) sług kolejowych z minimalną płacą 800 koron rocznie i awansem do 1100 koron i z odpowiednim kwaterowem.
4. Uwolnienie strażników od plewienia trawy na przestrzeni.
5. Wyposażenie w lepszy ubiór służbowy z krótszym terminem do wynoszenia i przyznanie strażnikom pauszali na obuwie, ze względu na ogromne zużycie większej ilości butów w interesie służby kolejowej.
6. Zupełne zniesienie dzierżawy gruntów kolejowych, nie przynoszących strażnikom nawet zwrotu nakładów a mimo to zaliczanych jako część dobrobytu stanu strażniczego. Zamiast zas tych gruntów poprawić strażnikom stałą płacę. Uprawa tych gruntów leży i tak w interesie konserwacyi kolei, przeto za starania te strażnicy powinni otrzymywać nagrody a nie placić drogie czynsze dzierżawne.
7. Wynagrodzenie za pełnienie nocnej służby.

Odczytaniu każdego z powyższych postulatów towarzyszyły burzliwe oklaski, poczem głosami wszystkich zgromadzonych uchwalono następującą rezolucyę:

»Zgromadzeni na dniu dzisiejszym w Krakowie strażnicy kolei państwowych z Galicyi w liczbie około 300 uczestników uchwalają przystąpienie do krajowej organizacyi kolejarzy. Obecni zgłaszają natychmiast swoje przystąpienie o ile nie są już członkami tej organizacyi. Imieniem zaś nieobecnych jako upełnomocnieni przez nich, oświadczają i zgłaszają ich przystąpienie do organizacyi zawodowej, jako jedynej formy dającej gwarancyę wywalczenia lepszych warunków bytu.

Rezolucyę tę uchwalono wszystkimi głosami wśród burzliwych oklasków, poczem zgromadzenie rozwiązano, udając się bądź to na kolej, bądź to na koleżeńską pogadankę do pobliskich lokalów.

Podwyższenie płac funkcyonaryuszów kolejowych.

(Ciąg dalszy).

Ze szczegółowych tabel zamieszczonych w poprzednim numerze widocznem jest, że automat z dnia 12 grudnia 1905 r. doznał nieznacznego tylko skrócenia, aczkolwiek dla podurzędników mianowanych z kategoryi sług wynosi tenże dwuletni tylko okres czasu od stopnia do stopnia, a przy dobrej kwalifikacyi umożliwia bez trudności posunięcia się w płacy w drodze nadzwyczajnego awansu w każdym co drugim stopniu t. j. po każdej dobrej kwalifikacyi, która obecnie jest jawną.

Według punktu 6 cytowanych rozporządzeń ministeryalnych każde podwyższenie płac nazywa się obecnie posunięciem (Vorruckung), awansem zaś jest obecnie tylko nominacya sługi podurzędnikiem, stabilizacya funkcyonaryuszów prowizorycznych i w końcu przeniesienie sługi lub podurzędnika do takiej grupy, w której daje mu się możliwość osięgnięcia wyższej płacy końcowej, anizeli w tej kategoryi w której się znajduje.

Bliższe szczegóły tych nominacyi zawierają nowe przepisy egzaminacyjne, które w swoim czasie ogłosimy.

Dalszem postępowem postanowieniem jest przepis zawarty w punkcie 9 cytowanych rozporządzeń, że tylko zachowanie się służbowe wpływa na kwalifikacyę funkcyonaryusza, podczas gdy o dotychczasowem zachowaniu się pozasłużbowem (ausserdienstliches Benehmen) przepis nic nie wspomina. Czyli że pozasłużbowe zachowanie się funkcyonaryusza jest rzeczą prywatną nie mająca nic wspólnego z jego służbą.

Aczkolwiek postanowienia powyższe dotychczas jeszcze nie wykluczają dochodzeń dyscyplinarnych w myśl § 95 pragmatyki służbowej, a szczegółowo postanowień zawartych w punkcie 2 cytowanego paragrafu, zagrażającego karami dyscyplinarnemi tak zwanym »podżegaczom rozluźniającym dyscyplinę, p. 11) nierzetelne lub nieobyczajne postępowanie, p. 12) niegodne postępowanie przy obciążających okolicznościach (unwurdiges Benehmen).

Paragrafy te wobec nowych rozporządzeń kwalifikacyjnych potrzebują poprawniejszej i jaśniejszej stylizacyi, gdyż w obecnem brzmieniu stoją one w sprzeczności z duchem cytowanych wielokrotnie rozporządzeń. Zapewne potrzebną będzie tutaj wzmianka, że delikta te mogą być ścigane dyscyplinarnie o ile stanęły w kolizyi z kodeksem karnym.

Również zniesionem zostało postanowienie z pierwszego automatu, zagradzające awans funkcyonaryuszom kwalifikowanym na notę trzeciego stopnia (dostatecznie). Obecnie ograniczenia te odnoszą się tylko do funkcyonaryuszów posiadających kwalifikacyę czwartego stopnia (niedostatecznie).

Z punktu 11 cytowanego rozporządzenia wypływa jasno, że skutki kar dyscyplinarnych, pociągające za sobą jednoroczne wykluczenie od posunięć w płacy i awansów obecnie nie istnieją, gdyż przepis ten o skutkach tych wcale nie wspomina, a natomiast postanawia że tylko: przez czas trwania postępowania dyscyplinarnego nie może mieć miejsca ani nominacyą ani posunięcie

w płacy«. Kolejarze powinni sobie dobrze zapamiętać ten ustęp i przy ewentualnych pominięciach przy awansach i posunięciach w płacy z powodu skutków kar dyscyplinarnych, powoływać się na ten ustęp.

Co było dobrego i postępowego w tej zregulowanej automatyce, tego nie omieszkaliśmy podnieść i wyszczególnić, teraz atoli wrócimy do złych stron tego elaboratu.

Musimy powiedzieć wprost, że ogół kolejarstwa nie jest zadowolony z tych pseudo-postępowych reform, na których kolejarstwo potrzebujące szybkiej, doraźnej pomocy przeważnie nic nie zyskuje w tej chwili. Zapowiadano szumnie, że w przeciągu najbliższych trzech lat po czeskiej obstrukcyi nastąpią zadawalniające reformy. Socyaliści pomagali rządowi, krzycząc: uspokujcie się, nie denerwujcie się, zaprzestańcie obstrukcyi, gdyż w przeciągu trzech lat doznacie polepszenia. Aż oto i drugi rok już mija, a o istotnej poprawie i o gruntownej zmianie szematu poborów ani słychu, bo to wszystko jest niczem, co nam powyżej kapnięto, a po tych rozporządzeniach nie ma nadziei aby ministerstwo kolejowe w ciągu roku wydało znowu coś korzystniejszego.

Tak więc zapowiedziane 3 lata zejdą na niczem, wobec czego kolejarze zmuszeni będą pomówić sobie z ministerstwem kolejowem w bardziej stanowczej formie — rzecz naturalna bez interwencyi socyalistów — celem uzyskania faktycznych a nie teoretycznych warunków poprawy swego bytu.

O podwyższeniu kwaterowego dla sług i podurzędników nie ma ani wzmianki w rozporządzeniach ministeryalnych, chociaż lichwa mieszkaniowa uprawiana bezczelnie przez kamieniczników jest dzisiaj najdolegliwszym wydatkiem w gospodarce domowej.

Osiągnięcie wyższej płacy końcowej za jakie 10 do 25 lat, nie zmienia w niczem dzisiejszego smutnego położenia w obec niesłychanej drożyzny. W obec tego kolejarze nie mogą zrzec się żądania 20% dodatku drożyznianego i to jest najpierwszym i najważniejszym ich postulatem na razie.

Musimy żądać spełnienia tego postulatu z całą bezwzględnością, wszystkie bowiem dotychczasowe zarządzenia i regulacye mają dla nas wartość »muzyki przyszłości«.

Komunikat ministeryalny zachwalający swoje dzieło wspomina o powszechnem podwyższeniu płac początkowych. Twierdzenie powyższe jest atoli blagą, gdy się rozważy, że podwyższono wkładki do funduszy pensyjnego i prowizyjnego i że po największej części z rzekomego »dobrodziejstwa« 40% kwaterowego na emeryturze, żaden kolejarz z egzekutywy korzystać nie będzie.

I przeciw temu dobrodziejstwu fermentuje silny protest między kolejarstwem, który my z całej siły nie tylko popierać będziemy, ale niezawodnie całe kolejarstwo będziemy pobudzać do obrony przeciw temu wyzyskowi, na który zgodził się socyalistyczny wydział funduszu prowizyjnego, za namową osławionej *Centrali*.

Na podwyższeniu początkowej płacy podurzędników zyskują tylko ci, którzy z prowizorycznych funkcyonaryuszy wprost podurzędnikami mianowani zostaną. Natomiast słudzy, majacy prawo do mianowania ich podurzędnikami, otrzymali jeszcze o jeden stopień więcej do uzyskania tej godności, co przecież nie jest poprawą ale ukróceniem warunków zdobycia należnej karyery.

Czem bardziej zagłębiamy się w studyum tej nowej automatyki, tem bardziej przychodzimy do przekonania, że nam znowu oczy zamydlono, że nas znowu oszukano i że z nas zadrwiono sobie.

Nad zdobyczami moralnemi przechodzimy do porządku dziennego, są one bowiem tem, czem jest rosół bez mięsa, a wobec powszechnego prawa głosowania nie potrzebowaliśmy mieć wiele strachu o zdobycze z tej dziedziny. Teraz głównie chodzi nam o zdobycze dla naszych żołądków i w tej sprawie musimy raz stanowczo się rozmówić.

KRONIKA.

Pan Bolechowski ma głos. Za pośrednictwem swego doradcy prawnego p. Bolechowski zaklina nas na wszystkie świętości, aby go oczyścić z zarzutów poczynionych mu w *Nowym Kolejarzu* z dnia 15 kwietnia 1907 r. z powodu jego wstrętnej i oburzającej napaści słownej na pana Tabaczyńskiego dnia 3 kwietnia w Czytelni kolejowej. Pan Bolechowski ze strachu przed dyscyplinarką, którą miał mu zagrozić p. Dr Wróbel uprasza przeto na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania:

Szanowna Redakcyo!

Odnośnie do artykułu »Kolejarze a wybory« umieszczonego w dzienniku »Nowy Kolejarz« Nr. 8 z dnia 15 kwietnia 1907, stronica 5, ustęp 10, upraszam o umieszczenie w następnym numerze dziennika »Nowy Kolejarz« na podstawie § 19 ustawy prasowej następującego sprostowania: 1) Nieprawdą jest, jakoby jakiś Bolechowski wywołał skandal na zgromadzeniu przedwyborczem kolejarzy, 2) nieprawdą jest, jakoby tenże był w podchmielonym stanie, 3) nieprawdą jest, jakoby tenże dopuszczał się prawdziwych orgij w obrzucaniu błotem swego osobistego przeciwnika, 4) nieprawdą jest, jakoby tenże wprost pławił się w powodzi brudnych wyzwisk i nikczemnych napaści, 5) nieprawdą jest że wywody jego przypadły tylko najniższym instynktom do smaku, 6) nieprawdą jest, że u słuchaczów wywołały wstręt i obrzydzenie, 7) nieprawdą jest że wywody jego z radością oklaskiwane były przez socyalików, 8) nieprawdą jest jakoby kilku poważnych kolejarzy domagało się od prezydyum oddania go, jaka wichrzyciela w rece policyi, 9) nieprawdą jest, jakoby nikt z kolejarzy nie chciał się przyznać do niego i nikt o nim nie chciał dać bliższych wyjaśnień.

Natomiast prawdą jest: 1) że starszy inżynier M. Bolechowski na zgromadzeniu przedwyborczem kolejarzy nie wywołał żadnego skandalu, 2) ze tenże znajdował się w zupełnie trzeźwym stanie, 3) że tenże zwalczał spokojnie i rzeczowo kandydaturę na posła pana Tadeusza Tabaczyńskiego, rewidenta kolejowego, którego pan Bachowski, będąc przewodniczącym zgromadzenia ogłosił, jako kandydata większości, że w swem przemówieniu nie użył żadnego obraźliwego słowa, ze przemawiał nie jako osobisty przeciwnik pana Tabaczyńskiego, lecz z głębokiego przekonania, ze ten kandydat większości nie posiada warunków na posła a tem mniej na reprezentanta kolejarzy, 4) że przemówienie jego było dosadną krytyką zalet i wad kandydata, nie zawierało jednak żadnych wyzwisk ani nikczemnych napaści, 5) że wywody jego podziałały przekonywująco na całe zgromadzenie, że wywołały ogólny poklask, że całe zgromadzenie odstąpiło od kandydata rzekomej większości i jednogłośnie na wniosek M. Bolechowskiego wybrało kandydatem na posła rewidenta p. Juliana Rychlewskiego, którego kandydatura w głosowaniu została ostatecznie zatwierdzoną i którego z radością i aplauzem na rękach obnoszono po sali, 6) że huczne oklaski nie pochodziły od socyalników gdyż tych na sali nie było, lecz od ogółu wyborców, 7) że nikt z kolejarzy nie domagal się oddania p. Bolechowskiego w ręce policyi i że liczni kolejarze z niższych i wyższych warstw gratulowali panu Bolechowskiemu jego świetnego przemówienia, ostentacyjnie ściskali jego ręce i serdecznie mu dziękowali, że pokierował wybory na właściwą drogę, kierując się jedynie miłością sprawy publicznej i publicznego dobra.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1907 r.

Mieczysław Bolechowski starszy inżynier m. p.

Szanowni czytelnicy przekonają się teraz, co za bohater z p. Bolechowskiego. W czytelni to wojował obrzucaniem błotem swego przeciwnika, a teraz ze strachu przed dyscyplinarką, spokorniał jak baranek i wszystkiego się wypiera, tak że gdyby ktoś nie był świadkiem świństw wyrzucanych z ust p. Bolechowskiego dnia 3 br.

kwietnia, czytając powyższe sprostowanie myślałby że ma się tutaj do czynienia z całkiem przyzwoitym obywatelem. Tymczasem temu przyzwoitemu obywatelowi, wlazła odwaga w pięty, gdy mu p dr Wróbel palcem począł kiwać.

Awans nadzwyczajny z ważnością od dnia 1-go stycznia 1907 r. na mocy omawionych w piśmie naszem rozporządzeń z dn a 30 kwietnia 1907 L 23200, ogłoszony został dziennikami urzędowymi c k dyrekcyi kolejowych. Na razie wiadomy nam awans dyrekcy krakowskiej.

A. Podurzędnicy.

Do 2800 koron rocznej płacy posunięto	2	podurzędników
„ 2400 „ „ „ „	8	„
„ 2200 „ „ „ „	12	„
„ 2000 „ „ „ „	13	„
„ 1800 „ „ „ „	5	„
„ 1400 „ „ „ „	2	„
„ 1300 „ „ „ „	1	„
„ 1200 „ „ „ „	33	„
Razem na 620 podurzędników posunięte	76	„

B. Słudzy

Do 1700 koron rocznej płacy posunięto	6	funkcyonaryuszów
„ 1500 „ „ „ „	2	„
„ 1400 „ „ „ „	39	„
„ 1300 „ „ „ „	240	„
„ 1200 „ „ „ „	86	„
„ 1100 „ „ „ „	23	„
„ 1000 „ „ „ „	96	„
„ 900 „ „ „ „	37	„
„ 800 „ „ „ „	259	„
Razem na 3004 sług posunięto	798	
Stabilizowano prowizorycznych robotników	169	

C. [illegible]

Do 1000 koron wcielono		10	zwrotniczych
„ 900 „ „		48	„
„ 900 „ „	pobierających 2 personalne dodatki	5	„
„ 900 „ „	pobierających 1 personalny dodatek	6	„
„ 900 „ „		378	strażników
„ 800 „ „		117	[illegible] nocnych
„ 750 „ „		215	strażników
„ 750 „ „		157	zwrotniczych i innych strażnik
„ 700 „ „		93	strażników
	Razem	829	z person. strażn.

Zaś dnia 1-go lipca ogłoszonym będzie normalny awans na podstawie nowej kwalifikacyi.

Bandytyzm czerwonych hyen wyborczych. Widocznie że kiełbasa wyborcza z wściekłych psów musiała być żerem drabów z tej kategoryi, skoro do tej chwili napadają oni na obywateli, którym nie podobało się głosować na socyalistyczne miernoty, sięgające próżniacką ręką po karyerę w postaci mandatu poselskiego. Lada meuk napędzony w młodości ze szkół, nie mogąc przeboleć straconej i zmarnowanej młodości, lada kryminalnik zasądzony za łajdactwa sięga po mandat, aby pod osłona nietykalności poselskiej wykręcić się z rąk sprawiedliwości. Lada pijak i blagier tuczący się bezkarnie krwawicą robotniczą znoszoną po kropelce do kas chorych, sięga po tę najwyższą godność obywatelską, a przepadłszy całkiem słusznie przy wyborach, wściekа się, że go obywatelstwo odsądziło od tego zaszczytu należnego prawdziwej zasłudze. Razem z takim drabem wścieka się cała zgraja hyen, która przez czas dłuższy żyła szwindlem, rozbojem i oszustwem, a fizycznym terorem, gwałtem i rozbojem chciała zdobyć zwycięstwo dla swych ośli ch kandydatur.

Wściekły żer i judaszowa pruska gotówka przestały zasilać ich żołądki i kieszenie. Stąd straszny żal i nienawiść do sprawców ich pogromu. Całe szajki ze złości pieniących się łotrów uprawiają nocny bandytyzm, napadają spokojnych ludzi i bądź to znieważają ich czynnie, bądź toodgrażają się w niebezpieczny sposób, albo w końcu insultują ich słowami.

Także i blacharz Chojnicki z warsztatu kolejowego w Krakowie, ukryty w ciemiach nocy czatuje na przechodniów i znieważa ich ordynarnie. Przed kilku dniami napadł w nocy na konduktora Skublickiego, a odgrażając mu się za wybory, byłby z pewnością znieważył go czynnie, gdyby go nie spłoszyli zbliżający się przechodnie.

Na to niebezpieczne indywiduum zwracamy uwagę kompetentnych organów.

Drugim takim — wściekłą kiełbasą wyborczą wypasłym ananasem — jest maszynista Roman Krawczyk w Podgórzu, który pozwala sobie słownych napaści na ludzi, którzy nie ulękli sio socyalistycznego teroru i spełnili swój obowiązek obywatelski nie oddając swego głosu galicyjskiemu socyaliście.

Do drabów tego rodzaju należy także prowizoryczny konduktor z Krakowa niejaki Pukło, który dopuszczał się różnych łajdactw wyborczych na korzyść socyalistycznego kandydata, a przyłapany na gorącym uczynku, oddany został w ręce sprawiedliwości.

Nie małą sławę przy obecnych wyborach zdobyli sobie urzędnicy kolei północnej Ścieżka i Leon Wiesenberg. Pierwszy z nich odegrał najwstrętniejszą rolę, jaką tylko nikczemny zdrajca odegrać może. Stąd też należy się mu kopnięcie od obydwu stron walczących przeciw sobie.

Warto także zapoznać się z Leonkiem Wiesenbergiem. Świat i potomność powinny przecież wiedzieć jakie kreatury przewodniczyły zapasom rozgrywającym się o mandat Daszyńskiego. My sięgamy tylko do śmietnika kolejarskiego i z niego wydobywamy czerwonych bohaterów wyborczych, zwanymi skromnie przez „Naprzód“ „mężami zaufania“. Otóż mąż zaufania Lejzor Wiesenberg ujrzał światło dzienne w Drohobyczu. Luba chłopczyna już w bardzo wczesnym wieku zdradzała spryt do różnych operacyj finansowych. Dzięki zaś swym współwyznawcom, za ich protekcyą dostał się do kolei północnej, gdzie mu kazano ruch robić, podczas gdy on żałośnie wzdychał do kasowości. Jakaś wewnętrzna siła pchała go do pracy „gdzie on potrzebował mieć do czynienia z pieniądzami“. I tak długo kręcił się, chorował, sklamrzył na swój los, aż wreszcie dorwał się do kasy. — Naturalnie nie do byle jakiej kasy — ale do kasy granicznej, gdzie się ma do czynienia z wymianą obcopaństwowej monety. Złoty interes! Liczenie obcej waluty to żywioł dla naszego Lejzora. Ze Szczakowy gdzie interes nie szedł tak świetnie nasz Lejzor dostał się do Oświęcima. Tu było dlań Eldorado. — Amerykańskie dolary, marki pruskie przywożone przez polskich chłopów z dalekich krajów. Korony szwedzkie i duńskie, co to za obfite żniwo dla takiego geniusza finansowego jak pan Lejzor Wiesenberg?!... który zamiast sprzedawać bilety mieniał i mieniał pieniądze, tak że w końcu operacye finansowe sprytnego Lejzora zwróciły na siebie uwagę naczelnika stacyi i komisarza policyi. Geniusz jego wykręcał go atoli szczęśliwie z każdej opresyi w dodatku zaś pokrzywdzonym odgrażał się pan kasyer kryminałem. W końcu jednak trafiła kosa na kamień z chwilą gdy do kasy dostał się drugi żydek z Jarosławia, który także chciał popróbować szczęścia z „cudzemi pieniądzami“. Rozpoczęła się więc wściekła, milcząca, podjazdowa walka konkurencyjna. Dwaj współwyznawcy wzajemnie poczęli się szpiegować, aż w końcu wzajemnie wyciągać sobie brudy, tak że pewnego pięknego poranku obywatel Jarosławski, odfotografował wszystkie swoje pięć palców na gębie obywatela z Drohobycza.

Następstwem tej pożałowania godnej niezgody i niesolidarności obydwóch geszefciarzy był ten, że ich obydwóch przeniesiono z Oświęcima. Lejzora dano do Krakowa a kolegę jego przerzucono do małej stacyjki na Morawach.

Ponieważ także i wybory są nie złym geszeftem wobec powodzi nadesłanych na ten cel pruskich marek z Berlina, przeto pan Lejzor zabrał się tym razem do wybierania Daszyńskiego, jak się zaś wywiązał ze swego zadania dowodzą tego jego popisy w hotelu Kleina i cyrku Edisona.

Poniżej zamieszczamy jeszcze jeden obrazek bandytyzmu:

Z powodu bezgranicznej podłoty, uprawianej zawodowo przez maszynistę z Podgórza osławionego Henryka Regułę, a popełnianej szerzeniem oszczerstw i okradaniem czci członkom organizacyi krajowej celem podkopania zaufania do nich współkolegów, tenże wielokrotny złodziej ludzkiej czci, dorobił się znowu 5 dni kozy, chociaż niedawno w sądzie w Krakowie uginając się pod brzemieniem hańby,

prosił pokornie oskarżyciela Franciszka Cefala o darowanie mu winy! Rola tego skruszonego, uginającego się pod ciężarem hańby i swoich łajdactw i drżącego przed wymiarem kary złoczyńcy, była tak nikczemną, że wyparł się go własny obrońca dr. Heszeles, utrzymując że to głupiec a nie socyalista. — Za chwilę gdy mu Franciszek Cafal wspaniałomyślnie darował winę, a trybunał wskutek tego przychylił się do łagodniejszego wymiaru kary — bandyta zaraz za drzwiami po opuszczeniu sali rozpraw obrzucił nowemi obelgami swego wspaniałomyślnego przeciwnika.

Ten sam Reguła zameldowawszy się chorym, w czasie ostatnich wyborów spełniał funkcye wściekłej czerwonej hyeny wyborczej, szerząc teror czynem i słowem. Napadał kolegów innych przekonań i obrzucał ich podłemi obelgami. Między innemi ten wróg prywatnej własności pozwolił sobie dopuścić się pozaocznej obelgi odnośnie do redaktora Bachowskiego, na którego skargę odbyła się rozprawa sądowa w Podgórzu dnia 13 czerwca b. r.

Uśmiechnięty i wesoły jak świnia w deszcz w gronie licznych przyjaciół wszedł na salę rozpraw złodziej ludzkiej czci Reguła, a na zapytanie sędziego odpowiedział, że nic sobie nie przypomina. Łajdactwo jego przypomnieli mu jednak dwaj świadkowie Geisler i Płątkowski, wobec czego sędzia skazał go na 5 dni aresztu, a względnie 25 koron grzywny i 10 koron kosztów procesowych. Tymczasem Regułę czeka nowy proces, gdyż przed rozprawą na kurytarzu obraził świadków, nazywając ich „podłotą i hołotą".

Publiczne oświadczenie.

Celem uniknięcia następstw karno-sądowych, ja niżej podpisany oświadczam publicznie, że wprowadzony w błąd niesłusznie i bezpodstawnie posądziłem p. Wiktora Bachowskiego, jakoby tenże z nieuczciwych funduszów pobierał subwencye, a w szczególności jakoby tenże pobierał pensyę z dyrekcyi kolejowej.

Odwołuję przeto wobec wszystkich te nieprawdziwe szerzone przezemnie pogłoski, żałuję mego postępku, przepraszam p. Bachowskiego publicznie, prosząc go o darowanie mi winy.

Kraków, dnia 26 maja 1907 r.

Gałek Jan, kondukior — *jako świadek.*

Antoni Zakrzewski — *konduktor.*

* *

Ponieważ w oświadczeniu p. Francisyka Komana umieszczonem w poprzedzającym numerze zaszła pomyłka drukarska, wypaczająca myśl i cel tego oświadczenia przeto umieszczamy je dzisiaj raz jeszcze.

Pan Franciszek Koman maszynista kolei państwowej przy rozprawie sądowej dnia 28 maja 1907 r. jako oskarżony o oszczerstwo przez p. Bachowskiego poczynił następujące **Oświadczenie** przed sądem powiatowym w Podgórzu.

Oświadczam że moje wyrażenie się dnia 2-go maja br. do p. Karola Reguły, że Wiktor Bachowski bierze łapówki z dyrekcyi i członków krajowej organizacyi oszukuje, jest w treści swej nieprawdziwem i zmyślonem. Żałuję przeto tego wyrażenia i za nie oskarżyciela prywatnego przepraszam.

W obec tego oświadczenia p. Wiktor Bachowski odstąpił od oskarżenia, zwłaszcza że p. Koman już przedtem w mieszkaniu p. Bachowskiego prosił go o darowanie mu winy.

KOMUNIKATY.

Zarząd Krajowej organizacyi kolejarzy „SAMOPOMOC" W KRAKOWIE.

przyjmuje członków na następujących warunkach:

wpisowe 50 halerzy — wkładki miesięcznie 1 korona dla dekretowych 50 hal., dla prowizorycznych i robotników.

Każdy z członków otrzyma 2 razy w miesiącu czasopismo zawodowe *„Nowy Kolejarz"* bez osobnej dopłaty.

Po upływie 3-miesięcznego uczestnictwa, każdy z członków ma prawo żądać od Stowarzyszenia pokrycia kosztów obrony prawnej w sprawach wynikłych ze stosunku zawodowego.

Członkowie którzy w sposób nie pozbawiający ich czci, środków do egzystencyi pozbawieni zostali, otrzymają jednorazową zapomogę w trzykrotnej wysokości włożonych przez nich wkładek, najmniej jednakże 20 koron.

Inne bliższe postanowienia zawierają statuty Stowarzyszenia, które po złożeniu wpisowego członkom doręczone zostają.

Stowarzyszeniem zawiaduje Zarząd złożony z samych kolejarzy.

Zgłoszenia przystąpienia należy adresować: »Samopomoc«, Kraków, Plac Szczepański L. 7.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: W. Etgens.

Drukiem S. L. Deutschera w Podgórzu.